Nr 23. Kraków, Sobota 28 Stycznia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sochołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walka z rewolucyą.

Rząd carski tryumfuje. W Petersburgu zapanował spokój. Strejk w **Moskwie**, stłumiony w zarodku przez generała Wołkowa ściśle według „recepty“ w. ks. Włodzimierza i generała Trepowa, nie przybrał większych rozmiarów. W Odessie, jak donoszą, robotnicy wogóle nie poszli za przykładem towarzyszów petersburskich. „Powstanie“ w Finlandyi, o którem doniosły depesze, ogranicza się dotychczas do demonstracyj ulicznych w Helsingforsie, stłumionych także salwami strzałów karabinowych i kuntami kozactwa. Podczas onegdajszych tam rozruchów kilkadziesiąt osób zginęło lub odniosło rany. Jedynie w Rydze, Libawie i Saratowie strejk jeszcze się szerzy i jeszcze się toczą walki uliczne. Ale i tam zapewne silne załogi wojskowe rychło przywrócą „spokój i porządek“. Większa część przywódców ruchu ludowego w Petersburgu znajduje się w więzieniu. O Gaponie donoszą dzisiaj, że rzeczywiście ciężko ranny leży w szpitalu i że po wyzdrowieniu czeka go sąd wojenny i kara śmierci za „wywołanie buntu“. Straszliwy Trepow jest panem sytuacyi. Aby w całej pełni dać odczuć pokonanym siłę swej ręki, nie pozwala nawet płakać nad ofiarami rzezi..

A jednak najrozmaitsze objawy przemawiają za tem, że jest to tylko pozorny koniec tego pierwszego w Rosyi „buntu“ ludowego, że zwycięstwo rządu carskiego jest naprawdę tylko zwycięstwem Pyrhusowem. Pod powierzchowną ciszą ruch rewolucyjny nurtuje dalej i coraz szersze zatacza kręgi. Korespondent berlińskiego „Tageblattu“ tak opisuje obecne położenie w Petersburgu: „Oburzenie ogółu ludności, chociaż tajone, przecież jest ogromne. Na ulicach widać tylko posępne twarze, wszyscy mówią półgłosem, ruch kołowy prawie ustał, w całem mieście panuje prawie cmentarna cisza. Okna wystawowe wielu magazynów na Newskim Prospekcie ciągle jeszcze pozabijane deskami. Policya nakazała, aby bramy domów zamknięto już o godzinie 5 po południu; teatry i inne miejsca rozrywki pozamykane od trzech dni. Ceny artykułów żywności gwałtownie się podnoszą. Na ulicach nie widać zupełnie wojska. Wedle ostatnich rozporządzeń ukrywa się ono po dziedzińcach, gdyż na widok oddziałów wojskowych tłum zaczyna się burzyć. Tylko nieliczne patrole pokazują się tu i owdzie, aby w razie potrzeby sygnałami wezwać oddziały. Bram miasta strzeże wojsko a robotnikom wolno wchodzić do miasta tylko pojedynczo“.

Inni korespondenci donoszą, że robotnicy tylko niechętnie wracają do pracy, że okazują zupełną obojętność nawet wobec komunikatu rządu, grożącego im na wypadek dalszego oporu surowszemi jeszcze środkami, a obiecującego im przebaczenie i poparcie w razie zupełnego zdania się na łaskę i niełaskę władz.

Trudno też przypuszczać, iżby mogło być inaczej. Po takich dowodach „ojcowskiej miłości“ cara, jakie robotnicy otrzymali w niedzielę i w poniedziałek, wytworzone kilkowiekową tradycyą i ciemnotą, ślepe, naiwne zaufanie robotniczej ludności stolicy do „białego cara“, musiało się rozwiać zupełnie. Jej miejsce zajęło może na razie ciężkie przygnębienie, uczucie bezsilności a nawet rozpaczy. Lecz taki stan duchowy nie potrwa długo. Ustąpi on miejsca tem gwałtowniejszemu pragnieniu lepszej doli, to pragnienie zaś będzie właściwym podkładem dla idei, wszczepianych w lud przez inteligencyę rosyjską. Krwawe salwy niedzielne tym właśnie ideom otwarły drogę do serc ludu. — Reszty dokona agitacya, która zapewne nie ustanie ani na chwilę mimo uwięzienia znacznej części przywódców.

Jaki zaś przewrot w innych sferach społeczeństwa rosyjskiego wywołały ostatnie zajścia, wykazuje chociażby tylko nawrócenie się starego Suworina, który z Szawła absolutyzmu, przemienił się tak nagle na Pawła, wierzącego nawet w gwałtowny przewrot stosunków w Rosyi.

Rząd carski topiąc we krwi rewolucyjny poryw ludu, odroczył może na chwilę grożącą samodzierżawiu katastrofę, lecz zapobiedz jej nie zdołał. Przeciwnie, krew przelana w Petersburgu będzie tylko nowym rozsadnikiem prądów wolności w Rosyi.

Pyrhusowe to zwycięstwo — a jednak, jak słychać, reakcyjne koła dworu i rządu rosyjskiego na niem opierają rzekomo dalsze plany do utrwalenia i wzmocnienia absolutyzmu.

Jakie wrażenie potężne te wstrząśnienia wywarły na carze, o tem tak sprzeczne nadchodzą wieści, że właściwie nic nie wiemy pewnego. Historya uczyni go odpowiedzialnym za to, co się stało. O tem atoli już wątpić nie można, że nie dorósł do doniosłości chwili, nie zrozumiał jej, nie pojął posłannictwa, które włożyła na jego barki, i niemy, przerażony stanął przed strasznem „mene tekel“, które pojawiło się nagle na ścianie jego pałacu. W jego otoczeniu nie było widocznie męża, któryby mógł mu je wyjaśnić, albo też — przechylił się on na stronę tych, którzy tłomaczyli mu znak ten fałszywie.

W jaki sposób przyjdzie mu odpokutować za to, trudno jeszcze przewidzieć. Dziś krążą wieści bardzo złowróżbne dla niego. Jedna głosi, że wielcy książęta mają podobno zamiar zrzucenia go z tronu i obwołania carem w. ks. Włodzimierza. Cała podobno rodzina carska wrogo jest usposobiona względem niego. Słychać dalej, że carowa wraz z dziećmi ma wyjechać do Kopenhagi...

Ile w tych wieściach prawdy — nawet domyślać się nie można. To atoli nie ulega wątpliwości, że Pyrhusowe zwycięstwo rządu carskiego nie zamknie rozgrywającej się tragedyi, lecz przeciwnie, jest tylko drugim jej aktem, po którym nastąpi bez wątpienia trzeci, bardziej wstrząsający od poprzednich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 26 stycznia.

(Domniemany los memoryałów. — Odezwa Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. — Obawy strejków i demonstracyj.)

Wielce ożywiony w ostatnich czasach ruch polityczny w Warszawie, a w pewnym, choć mniejszym stopniu i w Królestwie całem, z naradami i uchwałami petycyj i memoryałów, przywodzi mi na pamięć szczegół charakterystyczny jeszcze z czasów początkowych styczniowego powstania.

Do jednego z dworów obywatelskich przyjechał w odwiedziny sprawnik czy komisarz, a upewniwszy obywatela „czestnem słowem“, iż przekonany jest gruntownie o jego najzupełniejszej „błogonadiożnosti“, o jego trzymaniu się z daleka od wszelkiej agitacyi, poprosił go, aby mu szczerze i z ufnością wzajemną powiedział, co właściwie należałoby dać Królestwu, aby wzburzenie zażegnać i zapobiedz powstaniu? Kiedy szlachcic jakoś się jeszcze ociągał, zapewnił go czynownik ponownie, jak najsolenniej, iż pyta go nie w charakterze urzędowym, ale jako człowiek prywatny i obywatel państwa, „prożywajuszczij“ w kraju, któremu w zasadzie dobrze życzy i do którego już się przywiązał. Ujęty tą szczerością szlachcic, zaczął mu wreszcie wyliczać kolejno wszystkie krzywdy i uciski, następnie wszystkie braki i potrzeby ludności i kraju, a kiedy wreszcie był już na ukończeniu co do wyliczenia środków, jakich rząd powinien użyć dla zapobieżenia nieuchronnemu krwi rozlewowi, przerwał mu nagle czynownik temi słowy:

— A czyby wam tak gospodin obywatel nie było „ugodno“ 50 nahajoczok? Ha?...

Od tego czasu minęło z górą lat czterdzieści. Zmieniło się niejedno na szerokim świecie, a nawet w „świętej Rosyi“, broczącej dziś w krwi, przelanej na polach tylu klęsk, skąpanej świeżo w krwi bratobójczej na ulicach Petersburga — nie zmienił się tylko stosunek rządu rosyjskiego do Polaków, którzy ośmieleni, jeśli nie wyzwani do tego przez czynniki półurzędowe, w sposób pół-poufny znalazły się teraz w roli owego obywatela z przed 42 laty, wyliczającego potrzeby kraju i środki jego uszczęśliwienia.

Różnemi drogami znalazła się część petycyj i memoryałów w rękach ministra Swiatopełk-Mirskiego. Stanęliśmy w nich na stanowisku kongresu wiedeńskiego z r. 1815 z opuszczeniem oczywiście prawno-politycznych podstaw ówczesnej organizacyi państwowej i wojska. Godzimy się w wielu memoryałach ledwie na okruchy samorządu, zamkniętego w ścisłych granicach Królestwa kongresowego, nie kwestyonując nawet obecnego terytoryalnego odgraniczenia go Bugiem od Litwy. Idzie bowiem głównie o przyrodzone prawa dla języka polskiego w szkole, w urzędach i t. d. idzie o wolność wyznań i tę odrobinę swobody gospodarki w własnym domu, która jest warunkiem rozwoju narodowego we wszelkich dziedzinach pracy wytwórczej. Jesteśmy zatem nad wszelki wyraz wstrzemięźliwi i pragniemy za wszelką cenę zgody czy „ugody“, co do rozmiarów której obiega Warszawę dobry żart, więcej niż tynfa wart.

— Czyś słyszał? Ci „ugodowcy“ zgodziliby się nawet na Królestwo w rozciągłości od Granicy do Warszawy!

— I z powrotem, i z powrotem — dodał ktoś na ich obronę — zawsze to dwa razy taka długość!

Za politycznemi poszedł na jednem posiedzeniu uchwalony memoryał o ulgi wydawnicze i swobody prasowe; osobno zapowiedziany na dni najbliższe wiec studentów politechniki ma uchwalić petycyę w sprawie nauki w polskim języku wykładowym, może wreszcie pojawią się i inne jeszcze petycye. Obawiać się niestety należy, że rząd przerwie nam tę robotę owem historycznem zapytaniem, „czyby nam nie było ugodno nieskolko nahajoczok“, co zawsze jeszcze będzie dowodem ugodowej jego kurtoazyi, skoro na petycye własnego ludu odpowiedział w Petersburgu ostremi salwami wojska.

Żadnej natomiast petycyi nie uchwalał polski stan robotniczy, potężny dziś swem społecznem znaczeniem, coraz większem uświadomieniem swego położenia, liczbą a nadewszystko organizacyą, zdolną przeciwstawić rządowi żywą siłę protestu w masowych demonstracyach i strejkach. Pod tym względem solidaryzują się dziś wszystkie organizacye robotnicze całego państwa rosyjskiego z ruchem petersburskim i odezwą tamtejszego związku.

Dowodem tego są dotychczasowe już strejki w Sebastopolu, Baku, Moskwie, Wilnie, Kownie, Pruszkowie a niedalej, jak wczoraj, przybyli do Warszawy trzej delegowani organizacyi robotniczej z Petersburga, aby w porozumieniu z naszymi urządzić wielki strejk w Warszawie i Królestwie. — Zapowiadają go na 2 lutego. Obiegają też już kartki z wezwaniem do strejku z podpisem „S. P. P. P.“ z powtórzeniem głównych postulatów petycyi petersburskiego związku robotniczego.

Zawczasu też zaopatrują się wszystkie domy w zapasy żywności, opału, oświetlenia, gdyż strejk zupełny w Warszawie ma trwać conajmniej przez tydzień. Czy prócz strejku będą i jakie manifestacye i demonstracye? Czy przyjdzie do jakich rozruchów? Wykluczyć tego nie można, a raczej spodziewać się należy, że tak, mimo że z ruchem robotniczym u nas nie solidaryzuje się burżoazya, ani w ścisłem tego słowa znaczeniu mieszczaństwo, jak tego dowiodły październikowe demonstracye na placu Grzybowskim.

Jak się zachowa rząd? Łatwo przewidzieć zawsze, a nie dopiero po świeżych demonstracyach petersburskich, tem bardziej w kraju, uważanym za nieprzyjacielski, podbity, na którym jakby z przyzwyczajenia i nałogu wywiera się całą dziką zemstę za wszystkie własne niepowodzenia, klęski, nieszczęścia i upokorzenia.

Znamienna jest odezwa, świeżo rozrzucona w tysiącach egzemplarzy, drukowana na cienkim papierze, formatu małej ósemki. Odezwa ta Socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy będzie stanowić dokument historyczny dla dziejów demonstracyj warszawskich, o ile jawnie wypiera się wszelkiej cechy narodowej, wszelkiej tendencyi polskiej i dla Polski w słowach następujących:

„My zerwaliśmy raz na zawsze z programami patryotycznemi; nie chcemy Polski ani szlacheckiej, ani demokratycznej, i nietylko nie chcemy, lecz głęboko jesteśmy przekonani, że wywalczenie Polski przez lud jest dziś absurdem“. A dalej: „Dziś robotnik polski nie da się pociągnąć po dawnej drodze i hasło: niech żyje Polska! przejdzie na zawsze do archiwum strupieszałych i skompromitowanych nadużyciem narodowem pamiątek“.

Powyższe słowa założycieli pierwszej u nas partyi robotniczej „Proletaryat“: Stanisława Kunickiego, Piotra Bardowskiego, Jana Pietrusińskiego i Michała Ossowskiego, podaje dziś odezwa jako testament twórców „Proletaryatu“ — i wzywa robotników do uczczenia 19-tej rocznicy ich śmierci wielką demonstracyą w Warszawie.

„Dziś ruch socyalistyczny wzmógł się, a rząd carski stoi nad brzegiem przepaści. Pragnęli ci bohaterowie wolności ludu roboczego i zginęli za wolność. Robotnicy! Usłuchajcie ich głosu i idźcie na demonstracyę walczyć o wolność. Hasłem, pod którem coraz energiczniej występuje teraz proletaryat w Rosyi i Polsce, jest: Precz z carem! Niech żyje wolność polityczna i Zgromadzenie konstytucyjne.

„Niech żyje socyal-demokracya!“

Wedle obiegających pogłosek, demonstracya odbędzie się w Warszawie w sobotę, dnia 28 b. m.

Jak się dowiaduję, poczyniły zarządy fabryk tutejszych już z góry znaczne ustępstwa robotnikom, podwyższając płace, skracając czas pracy. Potworzono komitety osobne dla utrzymania ścisłej łączności z robotnikami i odwodzenia ich od strejków i demonstracyj.

Korpus oficerski gwardyjskich pułków tutejszych huzarów i ułanów zawczasu już, po upokarzającem użyciu ich do stłumienia październikowych ruchów na Grzybowie, uboczną drogą miał w Petersburgu wypraszać się od podobnych posług. Sprowadzono też niedawno do Warszawy pułk dońskich kozaków z Kieleckiego, któremu w pierwszym rzędzie przypadnie teraz opłakane może pole „chwały“.

W każdym razie czasy niewesołe, wieść każda szerzy obawę, trwogę nawet. Nieszczęsne państwo, nieszczęsny rząd, z któremi sprzągnięto losy narodu oświeconego, wolnego niegdyś, z taką przeszłością i zasługą dla cywilizacyi zachodniej.

Grot.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 27 stycznia.

Interpelacya. — Spór gminy ze Związkiem hodowców bydła. — Kredyt na szkoły. — Kanał i port w Krakowie. — O zmianę ustawy kwaterunkowej. — Drobne sprawy.

Na wczorajszem posiedzeniu prezydent **Leo** odpowiadał na interpelacyę r. Daszyńskiego w sprawie r. m. Markusa, który miał dokonać robót przy wieży Maryackiej i sam jako radca miejski roboty te odebrał. Prezydent stwierdza, że r. Markus podjął się tej roboty i wykonał ją, jednak odebrali ją od niego r. m. Tomkowicz i Beringer. Ponieważ zaś statut pozwala radcom miejskim na podejmowanie robót dla gminy, przeto w tym wypadku żadnej „imcompatibilitatis“ nie było.

Z porządku dziennego upoważniono syndyka miejskiego, aby spór sądowy ze „Związkiem hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ zakończył ugodą. Na swoją pretensyę 36.437 koron 92 h. gmina zatrzyma kaucyę 12.270 koron 3 h. i żąda jeszcze co najmniej 10.000 koron.

Uchwalono następnie na koszta wewnętrznego urządzenia nowo wybudowanych szkół przy ulicy Topolowej i Lubomirskiego udzielić kredytu w kwocie 12.500 koron.

Na koszta obrony interesów miasta w sprawie budowy kanału i portu w Krakowie, przyznano do dyspozycyi prezydenta 15.000 koron. Przy tej sposobności r. m. **Łepkowski** zapyty-

Z literatury historycznej.

(Szymon Askenazy: Dwa stulecia XVIII i XIX. — Tenże: „Wczasy historyczne“, Warszawa, 1904; 2 tomy. — Dr St. Kutrzeba: „Handel Krakowa w wiekach średnich“; Kraków, 1904.)

Jest niewątpliwie wielką zasługą współczesnego historyka, jeśli pracę swą stara się uczynić przystępną nietylko zawodowym pracownikom na niwie badań dziejowych, ale także szerokim kołom czytającego ogółu. Śmiało rzec można, że zamiłowanie do literatury historycznej wzmagałoby się u nas w daleko szerszej niż dotąd mierze, gdybyśmy w gronie zawodowych historyków mieli więcej przedstawicieli t. zw. szkicu historycznego, tych małych rozmiarami, a w artystyczną szatę słowa ujętych opowiadań, mających za przedmiot ulotny epizod dziejowy, lub temat niespopularyzowany dostatecznie przez ścisłych badaczy. Literatura nasza w „Szkicach historycznych“ Szajnochy ma jeden z najlepszych wzorów tej metody odtwarzania dziejów, i rzecz trudna wprost do pojęcia, że śladem wielkiego historyka naszego tak nie wielu poszło następców. Ostatni dopiero dziesiątek lat zaznacza żywszy ruch na tem polu. Wspaniałe dorobki naszej historyografii przypomniały pracownikom w tej dziedzinie potrzebę skrystalizowania i zreasumowania nowin z naszej historyografii. Młodsze pokolenie historyków zapragnęło na równi z beletrystami laurów popularności i zrzuciwszy koturny suchej wiedzy, odsunąwszy cały warsztat źródeł, poczęło z obrobionych brył rudy, wytapiać czysty metal.

I usiłowanie to nie chybiło celu. Metoda okazała się trafną i dobrze użytą, gdyż ogół, znużony nadmiernem kwileniem nowoczesnych poetów i jednostajnością nastroju nowej beletrystyki, z zapałem i miłością zwracać się zaczyna do mistrzyni życia: historyi.

Prof. Szymon Askenazy jest jednym z najwybitniejszych i najchętniej dziś czytanych historyków. Posiada rzadki wdzięk formy, wielki talent narracyjny i umiejętność wybierania tematów żywotnych, interesujących, a sercu polskiemu drogich. Powagę pracownika nauki łączy on z lekkością feletonisty, stąd szkice jego mają charakter barwnych, niezmiernie interesujących opowiadań, przykuwają uwagę czytelnika zarówno doborem tematów, jak i artyzmem opracowania. Książka p. t. „Dwa stulecia XVIII i XIX“ (Warszawa i Kraków, Gebethner i Ska) w drugiem już pojawia się wydaniu. Duży ten tom przynosi siedm rozpraw, dotyczących przeważnie wybitnych zdarzeń dziejowych z mrocznego okresu upadającej Rzeczypospolitej. Okres ten poznał i zgłębił uczony lwowski najlepiej, obraca się też w nim z całą swobodą pisarza panującego nad przedmiotem. Wstępem do tego cyklu jest rozprawa „Przedostatnie bezkrólewie“, traktująca o mało wyświetlonym momencie dziejowym, jaki poprzedził wybór Augusta III, współzawodnictwem Augusta z Leszczyńskim.

Było ono — jak słusznie podkreśla prof. Askenazy — niezbędnem przyczynowem ogniwem, które łańcuchem katastrof ciągnie się aż do upadku Polski. Bardzo przejrzyście charakteryzuje tu autor epokę i ludzi, rozsnuwa całą kanwę intryg dworów europejskich i zabiegów dyplomacyi, opowiada szczegółowo dzieje dwóch obiorów Leszczyńskiego i w konkluzyi swych wywodów przechyla się na stronę tych, którzy w wyborze Piasta widzieli objaw dodatni, zdecydowany akt ducha politycznego w narodzie. Rozprowadzeniem dalszem tego wątku jest następna rozprawa o Fryderyku II i Auguście III, gdzie autor kreśli plastyczne wizerunki i charakterystyki tych dwóch wybitnych monarchów. W dalszej rozprawie opisuje autor przebieg sprawy wschodniej przed Sejmem z r. 1788. — A dalej idziemy już szybko etapami po smutnym okresie rozbioru Polski i dziejów porozbiorowych. A więc w studyum „Odgłosy Targowicy“ przedstawia prof. Askenazy we właściwem oświetleniu i na zasadzie dokumentów nieszczęsną robotę Szczęsnego Potockiego, w następnym szkicu omawia powody wyprawy Napoleona do Moskwy, w pracy o Lubeckim podaje świetną charakterystykę działalności ministra skarbu Lubeckiego, charakterystykę, która już bez zmiany w ogólnym konturze przejdzie do historyi. W dziedzinę historyi czasów nowszych wkracza szkic ostatni, bardzo ciekawe przypomnienie kilkakrotnych wizyt cara Mikołaja I w Warszawie, podejmowanych w różnych czasach i okolicznościach politycznych.

Bardziej jeszcze szkicowy charakter, niemniej jednak pociągający żywotnością poruszonych tematów dziejowych i myśli współczesnych, mają dwie serye „Wczasów historycznych“ (Warszawa, 1904, Gebethner i Wolff). Złożyło się na nie kilkanaście rozpraw historycznych, szkiców i artykułów, z których niektóre mają charakter aktualny, współczasny, a nawet publicystyczny. Znaczenie ich i zamiar autora określają dokładnie własne jego uwagi poprzedzające książkę. „Mają te szkice przyłożyć się do obudzenia rzeczywistego, rozumnego zajęcia dla spraw historyczno-politycznych doby nowożytnej, i to w najobszerniejszym zakresie, a więc w zakresie polsko-europejskim“.

Słowa powyższe i wybór materyału stwierdzają, że w prof. Askenazym tkwi obok historyka polityk-filozof. Nie zacieśnia się on w ramach studyum ścisłego przeszłości ale wybiega myślą poza nie, ilekroć nadarza mu się dobra do tego sposobność. Stąd też cała zawartość „Wczasów historycznych“ przedstawia się jako przepyszna mozaika historyi, polityki, filozofii i literatury. W gruncie rzeczy na dnie czuć metodę i powagę historyka, ale na zewnątrz uderza nas tylko żywość umysłu autora, obracającego się z niepowszednią erudycyą w sferze zagadnień historyczno-politycznych. Nie historyk suchy, martwy, przemawia do nas mową przeszłości, ale pełen talentu publicysta, umiejący wnioski swe wyprowadzać z doświadczeń historyi, opiera je na podstawach głębokiej wiedzy. A te wnioski dają nam poznać bezstronnego uczonego, który historyi nie obrał za teren wiwisekcyj z premedytacyą na organizmie narodowym wykonywanych, jak to czyni pewien odłam ostrożnych historyków z „nowej t. zw. krakowskiej szkoły historycznej“, ale pisarza o zdecydowanych przekonaniach, nie zawierającego kompromisów z prawdą dziejową i własnem sumieniem, nie starającego się przypodobać nikomu, ale wyrażającego opinie i myśli swe śmiało na podstawie zdobytych drogą badań wyników. Znaczenie zaś sądu jego ma dla chwili współczesnej i ze stanowiska publicystycznego tem większe znaczenie, że umiłował on okres schyłku dziejów Polski i wypadki porozbiorowe i przedstawia je nie oderwane, ale metodą porównawczą na tle dziejów europejskich. A w tem oświetleniu ukażą się nam one zgoła inaczej, jak sądzono dotąd, przekonamy się, że nie byliśmy gorsi od naszych sąsiadów, iż zepsucie i rozpasanie, które Polskę rzekomo do upadku przywiodło, istniało i w innych krajach w niemniejszym bynajmniej stopniu.

W dwóch tomach „Wczasów“ mamy trzydzieści jeden szkiców i rozpraw prof. Askenazego. Już samo wyliczenie tytułów zabrałoby tu więcej miejsca, aniżeli go staje na omówienie całego plonu, niniejszem sprawozdaniem objętego. Pewna część ich drukowaną już była w pismach i ma charakter okolicznościowych artykułów i sprawozdań, inne mają znamiona poważnych i na źródłach opartych szkiców historycznych. Ograniczę się więc do zaznaczenia, że obejmują one przeważnie dobę porozbiorową i sięgają czasów ostatnich. Dość zaznaczyć, że obok szkiców o generale Chłapowskim, ks. Adamie Czartoryskim, ambasadorowej Lieven, Stendhalu, Meriméem, mamy rozprawy: „Sprawa polska na kongresie wiedeńskim“, rzecz „O dyplomacyi rosyjskiej w sprawie polskiej“, zajmującą pracę „Niemcy o Polsce“, przypominającą czasy, w których poezya niemiecka gloryfikowała sprawę polską. Do zupełnie aktualnych należy rzecz „O pismach Włodzimierza Spasowicza“, gdzie autor, uznając naukowe zasługi petersburskiego publicysty, poddaje surowej krytyce jego dygressye polityczne. Zapewnienia o dobrej wierze p. Spasowicza nie zmienią doniosłości szkody moralnej, jaką on działalnością polityczną sprawie naszej i godności narodowej wyrządza.

Jedną z wybitnych cech talentu prof. Askenazego, jest dar ujmowania portretów wybitnych osobistości w plastyczne kontury. Wyborne są portrety takich postaci, jak Alfieri, H. Sybel i A. Sorel, gdzie literacka erudycya autora ukazuje się w pełnem świetle. Oprócz wymienionych sylwetek, zawartości drugiego tomu „Wczasów“ dopełniają prace, które są przeważnie artykułami sprawozdawczemi o nowszych wydawnictwach naszych lub zagranicznych. Autor nie zadawala się tu rolą sprawozdawcy, ale wszędzie kontroluje i dopełnia autorów, wszędzie wiąże nić przeszłości z teraźniejszością i zdradza się ze swym gorącym temperamentem publicystycznym. A w tem usiłowaniu przyświeca mu wszędzie idea prawdy, regulowana głosem sumienia, który mu dyktuje „co jest obowiązkiem a co prawem, co słuszne, dozwolone, karygodne w odosobnionem życiu wewnętrznem i we wzajemnem towarzyskiem pożyciu cywilizowanych państw i narodów“.

Wśród pracowników na niwie historycznej, najmniej wdzięczny, ale ważny przedmiot obrał dla swych studyów młody docent wszechnicy jagiellońskiej dr Stan. Kutrzeba. Podczas gdy przeważna część badań historycznych zwraca się u nas w dziedzinę stosunków politycznych, cała dziedzina życia społecznego i gospodarczego Polski leżała u nas odłogiem. Zainaugurował ją świetnie Korzon „Wewnętrznemi dziejami“ a jego przykład, choć późno, zachęcił widocznie kilku młodych historyków do wkroczenia na tę samą drogę. Dra Kutrzebę zaliczyć należy do tych pracowników, których dorobek wzbogaca rzetelnemi i pożądanemi wynikami nasz plon historyczny. Droga, jaką się tu do rezultatów dochodzi żmudną jest i męczącą, ale autor ma tę pociechę, że orze zagon nie ruszany dotąd skibą i że plon jego posiewu jest zdobyczą dla nauki.

W dziele „Handel Krakowa w wiekach średnich“ odtworzył dr Kutrzeba ważną kartę z życia gospodarczego Polski średniowiecznej i jej stosunków handlowych z zagranicą, Kraków jako stolica, odgrywał wówczas rolę dominującą, skupił u siebie cały handel i pośredniczył w stosunkach Polski z zagranicą. Mając nadane sobie „prawo składu“, zmonopolizował w swem ręku handel zamienny zachodu i wschodu europejskiego i tą drogą doszedł do dobrobytu. Jako miasto leżące na trakcie europejskim, zatrzymywał na zasadzie tego prawa wszystkie produkta z zachodu na wschód i odwrotnie — i z czasem stał się jednem z centr handlu europejskiego. W sposób wysoce zajmujący kreśli

wał jakie są wogóle szanse wybudowania portu w Krakowie? Krążą pogłoski, że ogółem budowa całego kanału po ustąpieniu dr Koerbera nie przyjdzie do skutku.

Prezydent Leo zaznaczył, że na projekt pośredni, między rządowym a wypracowanym przez gminę m. Krakowa, rząd prawdopodobnie się zgodzi. Co do pogłosek przytoczonych przez dra Łepkowskiego, odpowiedział prezydent, że rząd chyba całą sprawę traktuje obecnie na seryo. Co się stanie za dwa lub trzy lata, tego wypowiedzieć nie można, bo mogą zajść wypadki międzynarodowe, które wybudowanie kanału uniemożliwić mogą. Na razie stwierdzić należy, że u nowego prezydenta ministrów Gantscha była już w sprawie budowy kanałów deputacya. W Sejmie wniósł w tej sprawie interpelacyę hr. Stanisław Tarnowski, którą podpisali wszyscy posłowie krakowscy. Komisarz rządowy odpowiedział na tę interpelacyę, a z odpowiedzi tej odniesiono wrażenie, że rząd przystąpi istotnie do budowy kanałów.

Przy sposobności obrad nad kredytem dodatkowym 5000 kor. na kwatery dla oficerów w przechodzie, r. m. Bąkowski domaga się wniesienia petycyi do Koła polskiego o zmianę ustawy kwaterunkowej. R. m. Frühling wyraża życzenie, aby sprawa zwiększenia liczby żołnierzy policyjnych stała się już raz faktem dokonanym. Referent sekr. mag. dr Zaczek odpowiada, że władze centralne zgadzają się, aby liczbę żołnierzy policyjnych powiększyć o 50 i jednego porucznika. Krakowska dyrekcya policyi żądała podwyższenia obecnej liczby z 200 na 400.

Po uchwaleniu kilku jeszcze kredytów dodatkowych obradowano nad sprzedaniem kilku sążni gruntu z plantacyj miejskich, na rogu placu Szczepańskiego, p. Romanowi Drobnerowi; na gruncie tym wybudowaną będzie kawiarnia zimowa. Uchwalono grunt ten sprzedać, poczem przystąpiono do wyboru 14 członków wielkiego wydziału Kasy Oszczędności m. Krakowa. Wybrani zostali r. m.: Friedlein, Fischler, Gross, Horowitz, Jawornicki, Leo, Mendelsburg, Miedniak, Pareński, Ponikło, Szarski i Turski na trzy lata; Bobilewicz i dr Rafał Landau (syn zmarłego Hirscha Landaua) na rok.

Na posiedzeniu tajnem udzielono prezentę na posady nauczycieli w szkole 4-klasowej męskiej im. św. Mikołaja pp. Janowi Ciężobkowi i Mieczysławowi Mildnerowi; p. Apolonii Małachowskiej, praktykantce w szkole robót kobiecych, udzielono stałe wynagrodzenie; p. Maryi Wdowiszewskiej, wdowie po dyrektorze Muzeum techniczno-przemysłowego, przyznano pensyę 1360 kor. rocznie, a dla trojga dzieci po 272 kor. rocznie aż do ukończenia 24-go roku życia; przyznano p. Karolinie Turnauowej, wdowie po radcy magistratu, 480 kor. jednorazowo dla jej córki Klotyldy.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń, 26 stycznia.

Dzisiaj przyszła kolej na sprawę najważniejszą i najbardziej znamienną z bogatego repertoaru sztuczek Orłowskiego, a mianowicie sprawa oszustw, które uprawiał oskarżony na szkodę zmarłego adwokata krakowskiego, dra Szwarzenberg-Czernego. Sprawę tę w numerach 18 i 19 „Nowej Reformy“ tak dokładnie przedstawiłem, że obecnie kilka tylko szczegółów dodaję z rozprawy sądowej.

P. Szwarcenberg-Czernowa zeznała po polsku za pośrednictwem tłómacza, że ś. p. mąż jej wdał się w ową sprawę li tylko dlatego, że ufał drowi Kastoremu i nie przypuszczał współudziału Orłowskiego, którego już oddawna uważał za oszusta. Zeznania p. Szwarcenberg-Czernowej potwierdzają w zupełności szczegóły, zawarte w akcie oskarżenia. Podczas całej rozprawy Orłowski usiłował ciągle zwalać winę na Kastorego, mówiąc, że działał pod jego presyą. P. Szwarcenberg-Czernowa pośród nieustannego łkania opowiadała, że mąż jej życiem przypłacił ów nieszczęsny interes. Wyjechał do Temeszwaru dla sprawdzenia rzeczywistego stanu rzeczy, a dowiedziawszy się, że padł ofiarą oszustwa, dostał udaru i został przywieziony do Krakowa w stanie bardzo groźnym. Świadek podaje szkodę poniesioną w wysokości 40.000 kor.

P. Helena Velanek, była dyurnistka w biurze Orłowskiego, opisała scenę, która w biurze tem rozegrała się pomiędzy Czernym z jednej, a Kastorym i Orłowskim z drugiej strony. Obecna przy tem zajściu p. Czernowa, zawołała oburzona do męża: „Każ ich obu uwięzić“.

Po tych zeznaniach rozprawę odroczył przewodniczący do następnego dnia.

Wiedeń. (Tel.). Na dzisiejszej rozprawie rozpatrywano fakt oszustwa, jakiego Orłowski się dopuścił na inżynierze warszawskim, Rakowskim. Następnie zarządzono rozprawę tajną, na której lekarze zdawali sprawę z obserwacyi Orłowskiego już w czasie rozprawy.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Jak większość Rady miasta pojmuje kompromisy. Na wczorajszem posiedzeniu odnowiono w 1/3 wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa. — Większość raczyła na 14 wakujących miejsc ofiarować mniejszości 4 miejsca, na które mniejszość wskazała pp. prez. Friedleina, dra Grossa i Miedniaka, którzy już w ostatniej kadencyi zasiadali w wydziale, nadto z poza Rady p. radcę Alojzego Niemetza, powszechnie znanego i szanowanego w szerokich kołach obywatelskich, który przy ostatnich wyborach do Rady otrzymał około 1000 głosów z inteligencyi. Ku ogólnemu zdziwieniu większość odrzuciła kandydaturę p. Niemetza z powodu, iż jest jednym z dyrektorów krakowskiego Tow. zaliczk. urzędników. Oświadczenie to spotkało się z powszechnem zdziwieniem, bo równocześnie wybrano dra Horowitza Leona, dyrektora Tow. dla handlu i przemysłu w Krakowie, a z innych czasów zasiada w wielkim wydziale dyrekcya osławionej „Własnej pomocy“ w osobach pp. Bazesa i dra Fischlera, tj. panowie należący do składu większości Rady, nadto z mniejszości dr Gross, członek zarządu dla kredytu hipotecznego i osobistego. — Diaczegoż przeto p. radca Niemetz nie znalazł łask u większości? Czytelnik-wyborca chyba dobrze zrozumie. Pragniemy wreszcie zaznaczyć nielojalność większości, a raczej jej kilku macherów — bo znaczna część większości zbyt często idzie bez zastanowienia. Porozumienie między stronnictwami polega chyba na wzajemnem uwzględnianiu tych, których strona druga sobie życzy, albo wybranie swoich partyzantów. Ale odrzucanie jednych bez powodu, a dobieranie innych z mniejszości, bez jej aprobaty, jest prostą nielojalnością i dlatego mniejszości nic więcej nie pozostało, jak się usunąć od głosowania. Drobne to zajście całe, ale znamienne wszystkiemi rysami kramarstwa politycznego, a nawet towarzyskiego. Ale jakże ma być inaczej, skoro w braku innych czynników rządzi miastem, bo obecną większością Rady — tylko „handel“.

Z krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Na walnem zgromadzeniu z dnia 14 b. m. uchwalono jednomyślnie oprócz absolutoryum dla wydziału Koła za działalność w r. 1904 podziękowanie dla prezesa prof. dra Karbowiaka za jego pełną zapału pracę dla dobra Towarzystwa i dla skarbnika prof. Stan. Jaworskiego za długoletnie wzorowe prowadzenie rachunków Koła. Prezesem wybrano ponownie prof. dra Karbowiaka, wiceprezesem prof. Mik. Mazanowskiego. Do wydziału weszli: prof. dr Flach, Stan. Jaworski (jako skarbnik), Kannenberg, Koprowicz, Kosiński Kajetan, Ostrowski, Sobiński, Teodorowicz (jako zastępca sekretarza). Dr Wasung (jako sekretarz), Zwoliński, Ippoldt i dr Opuszyński.

Następnie przedstawił radca Kulczyński sprawę przygotowania praktycznego kandydatów naucz. dla szkół średnich. W ożywionej dyskusyi brał udział i poseł radca Petelenz.

Koncert. Wobec gorącego zainteresowania się publiczności krakowskiej koncertem poniedziałkowym i zapewnionego już znacznego czystego dochodu na cele zakładu p. Żurowskiej i stowarzyszenia nauczycielek, postanowił komitet dla uprzystępnienia przybycia na piękny ten koncert jak najszerszym warstwom zarządzić przystawienie kilku dalszych rzędów krzeseł i zniżył cenę biletów tychże na 2 K 50 h. Nadmienić tu także należy, że wobec gotowości, objawionej ze strony młodzieży akademickiej i gimnazyalnej w przyjściu z pomocą komitetowi ze względu na piękne cele, informowanie publiczności w sali i odbiór biletów poruczono tejże, zdwojono zaś obsługę kilku garderób przez komitet specyalnie jaknajdogodniej zorganizowanych. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z uniwersytetu. P. Aleksander Leon Aleksandrowicz, auskultant sądowy, rodem z Jordanowa w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Izby adwokackiej. Nakładem krakowskiej Izby adwokackiej wyszła z druku broszurka, zawierająca szczegółowy wykaz adwokatów, należących do krakowskiej Izby adwokackiej, ułożony podług alfabetu i podług starszeństwa w praktyce kancelaryjnej. W Krakowie praktykuje 114 adwokatów (44 katolików, 70 żydów) — najstarszym adwokatem w Krakowie, utrzymującym kancelaryę z górą lat 30, jest adwokat dr Władysław Markiewicz, najmłodszym, który otwarł biuro w ostatnich tygodniach, jest adwokat dr Adolf Maschler. W miastach prowincyonalnych w okręgu krakowskiej Izby adwokackiej praktykuje adwokatów 204.

Ze Stowarzyszenia majstrów kamieniarskich w Krakowie. W dniu 25 b. m. odbyło się walne zgromadzenie majstrów kamieniarskich w Krakowie w obecności komisarza z urzędu dra Closmanna, na którem starszy cechu składał rachunki za r. 1904. Po sprawdzeniu stanu kasy przystąpiono do obrad i uchwalono: 1) przesłać telegraficznie prośbę do namiestnika, aby polecił przyspieszenie zatwierdzenia statutów Związku majstrów kamieniarskich zachodniej Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem, które za pośrednictwem dra Józefa Schönnetta, instruktora Stowarzyszeń przemysłowych z ramienia ministerstwa handlu, jeszcze w r. 1903 zostały złożone w namiestnictwie do zatwierdzenia; — 2) wnieść rekurs do trybunału administracyjnego w Wiedniu przeciw reskryptowi starostwa podgórskiego z 29 grudnia 1904 l. 40.916, mocą którego wydano pozwolenie Chaimowi Szloimie Goldbergowi na wyrabianie i stawianie pomników, wbrew decyzyi namiestnictwa. W dalszym ciągu załatwiono kilka drobniejszych spraw Stowarzyszenia i po przyjęciu nowego członka posiedzenie zamknięto.

Zatwierdzenie wyroku. Najwyższy trybunał w Wiedniu na przeprowadzonej wczoraj rozprawie odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez redaktora „Bociana“, Stanisława Lipińskiego, przeciw wyrokowi sądu krakowskiego w ostatnim procesie i wyrok tutejszego sądu, skazujący Lipińskiego na 2 miesiące zwykłego więzienia za zbrodnię wymuszenia na osobach pp. Kotarbińskiego, Macharskiego, Rosego i Rothweina, zatwierdził.

Okradzenie własnego ojca. Policya aresztowała wczoraj w jednym z domów noclegowych na Kazimierzu 16 lat liczącego Leona Wierzbickiego, który ojca swego, organistę w Rzegocinie, okradł na kwotę przeszło 600 koron. Młodociany ten przestępca dorobionym kluczykiem dobrał się do kasy swego ojca, który jako zawiadujący miejscową Kasą Reiffeisena, posiadał większą kwotę u siebie, a zabrawszy mu kilkaset koron, uciekł do Krakowa. Tutaj chłopak zakupił sobie elegancką garderobę i różne przybory toaletowe, a przestroiwszy się na eleganta, miał jutro udać się w dalszą drogę, jak twierdzi, aż za Ocean, gdy tymczasem wpadł w ręce organów policyi, którym się to dziwnem wydawało, że taki elegancki chłopczyna w tak ordynarnym zajeździe obrał swe siedlisko. Wierzbickiego oddano sądowi karnemu, odebrawszy mu znalezioną przy nim kwotę 430 koron, która zwróconą będzie jego ojcu.

Spalona szkoła. Z Brzeżan donoszą: W Krzywem spłonęła w tych dniach tamtejsza szkoła ludowa. Szkoda wynosi 1.400 koron i była ubezpieczona. Przyczyna wybuchu pożaru niewiadoma.

Z Nowego Sącza piszą nam: Prezes „Sokoła“ p. Lucyan Lipiński, z powodu podeszłego wieku usunął się z tego stanowiska. Przy nowych wyborach 64 głosami przeszedł adwokat, dr T. Flis, który jednak mimo trzykrotnego głosowania godności prezesa przyjąć nie chciał. Na najbliższem walnem zgromadzeniu członków „Sokoła“ będą znowu głosowali na dra Flisa, w przekonaniu że tym razem wybór przyjmie.

Towarzystwo Szkoły ludowej urządza w niedzielę doroczne walne zgromadzenie, celem złożenia sprawozdania przez dotychczasowy wydział i wybory nowego zarządu.

„Sokół“ urządza dnia 4 lutego bal. — Wieczorek styczniowy z udziałem Lucyana Rydla powiódł się znakomicie.

Ze świata.

Warszawa wobec rewolucyi. Od osoby, która dzisiaj wróciła z Warszawy, otrzymujemy następujące uwagi:

Cynizm cenzury rosyjskiej dochodzi do bezczelności. W stolicy Polski dowiaduje się czytelnik z miejscowych dzienników o tem, co się dzieje w świecie i w samem imperyum rosyjskiem, nie więcej wcale, niż gdyby mieszkał w Omsku lub Irkucku. Wypadek zrządził, że właśnie od niedzieli bawiłem w Warszawie. Oszukiwanie opinii publicznej urzędowemi wiadomościami Agencyi Północnej przechodzi wszelkie pojęcie. Wprawdzie parę dzienników berlińskich było w obiegu po Warszawie, lecz porozrywano je na tyle części, że z pozostałych nie wiele się można było dowiedzieć. — Dzienniki z Galicyi, przesyłane w zamkniętych kopertach, przewąchiwała policya i zabierała bez litości. Informowali się z nich czynownicy rosyjscy.

Dopiero dojechawszy dzisiaj szczęśliwie do Szczakowej, i dorwawszy się do ostatnich dwóch numerów naszych dzienników, dowiedziałem się o rozmiarach rewolucyi petersburskiej, o wstrząsających scenach, jakie się tam przez kilka dni z rzędu rozgrywały. Ogół mieszkańców Warszawy nie ma pojęcia o tem, co się dzieje w państwie, które tę część Polski wzięło pod swoją opiekę. Domyślają się tam raczej tylko, że carat stanął na wulkanie.

Czyż możliwa jest w XX wieku egzystencya państwa europejskiego, żyjącego z rozboju, dokonywanego na materyalnem i duchowem mieniu obywateli?

Ludy europejskie wobec rewolucyi w Rosyi. Telegramy dzisiejsze donoszą o manifestacyach, które odbyły się w rozmaitych miastach Europy na rzecz rewolucyi w Rosyi.

W Wiedniu odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników, które miało uchwalić protest przeciw rzezi petersburskiej. Kiedy przywódca robotników dr Adler zawołał: „Niech żyje rosyjska rewolucya!“, urzędnik policyjny rozwiązał zgromadzenie. Przyszło do starcia z policyą, gdyż robotnicy nie chcieli opuścić sali. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

W Paryżu w pałacu sprawiedliwości kursuje adres z wyrażeniem uznania adwokatom petersburskiego okręgu, że zaprotestowali w interesie honoru swego stanu przeciw „okrutnemu postępowaniu, które Petersburg oblało krwią“. Adres podpisało już wielu adwokatów. — Wczoraj zaś odbyło się zgromadzenie studentów, na którem omawiano krwawe zajścia w Rosyi. Wszyscy mowcy domagali się zerwania sojuszu francusko-rosyjskiego i uchwalili rezolucyę, zachęcającą robotników rosyjskich do wytrwania w rewolucyi. Następnie studenci urządzili pochód przez miasto, ale przed ambasadą rosyjską policya ich rozproszyła.

W Medyolanie liczne zgromadzenie inteligencyi uchwaliło protest przeciw rzezi petersburskiej. W zgromadzeniu wzięło udział bardzo wielu posłów.

Podstępne oszczerstwa rosyjskie. Z Litwy piszą nam: „Agitacya polegająca na wmawianiu ludowi, że obywatele polscy posyłają pieniądze Japończykom, a wzamian proszą ich o najście na Litwę i przywrócenie pańszczyzny nie była bezskuteczną. Dnia 22 września (s. s.) partya rezerwistów, idąca do Nowogródka, napada na Siohdę. Po drodze rozbili monopol w Rajcach, popili się, potem naszli na dwór Siohdziński. Z początku prosili pieniędzy na wódkę, potem zaczęli tłuc szyby, lampy, lustra, rozbijać szafy i rabować. Pewnieby skończyli na podpaleniu domu, gdyby nie to, że się spieszyli do Nowogródka. Rabowali przez godzinę. Gubernator (któremu o tem doniesiono) przysłał urzędnika, ten miał przysłać sędziego śledczego, ale ten się nie zjawił. Policya, jak zawsze, była w kilka godzin po fakcie i w obawie odpowiedzialności stara się zmniejszyć donośność faktu. Agitacyę prowadzą przeważnie nastawnicy, czyli nauczyciele szkółek wiejskich. W Siohdzie tę baśń rozpuszczał nastawnik, również w Rajcach; w Tuhanowiczach — córka jego i zięć, kowal; w Grodzieńskiem w Mołowidach — pop. Od wiosny już rozpuszczano te niegodziwe baśni po całej gub. Mińskiej, podobnież po Wileńskiej, Grodzieńskiej, Witebskiej i Mohylewskiej. Obecnie słyszeć się dają ciągle pogróżki, że jeżeli będzie jeszcze druga mobilizacya, to chłopi kamienia na kamieniu nie zostawią z dworów“.

„Były też napady i w Ihumeńskiem — i, rzecz charakterystyczna, chłopi przed sądem tłumaczyli się tem, że nie mogli przypuszczać, żeby nie wolno było napadać na panów polskich“.

Kto wiatr sieje — burzę zbiera...

Strejk w Kownie. Rozpoczęty rankiem w dniu 25 b. m. strejk w fabryce gwoździ, gwintów i drutu braci Tilmanów, ogarnął do wieczora wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe i warsztaty. Tramwaj i stacya centralna elektryczności nie funkcyonują; wszystkie sklepy pozamykane. Ulicznych zaburzeń do tej pory nie było. Noc na 26 b. m. przeszła spokojnie. Zrana dnia 26 stycznia rozlepiono obwieszczenie gubernatora, wzywające robotników do podjęcia pracy i niesłuchania podżegaczy. W obwieszczeniu tem gubernator obiecuje rozpatrzenie żądań robotniczych i swoje pośrednictwo pomiędzy robotnikami a pracodawcami, a równocześnie zawiadamia, że wszelkie nieporządki uliczne nie będą cierpiane, a w razie potrzeby użyte będzie do poskromienia zbuntowanych wojsko. Żądania robotników dotyczą zmian fabrycznych rozporządzeń, zbyt uciążliwych dla pracujących, podwyższenie płacy tak dziennej, jak i na sztukę i skrócenie dnia roboczego. Strejk rozpoczęty trwał w dalszym ciągu w pierwotnej sile dnia 26 stycznia.

Rozdawca orderów. W kuluarach parlamentu krąży doskonały dowcip polityczny. Opowiadają sobie mianowicie, że cesarz Wilhelm uszczęśliwił prócz Nogiego i Stoessla jeszcze dwóch ludzi orderami „pour le merite“, a mianowicie ojca Gapona i w. ks. Włodzimierza.

Eksplozya. Z Bogumina donoszą: Na tutejszym dworcu kolejowym eksplodowało onegdaj naczynie z acetylenem, przyczem dwie osoby poniosły śmierć na miejscu.

Okradzenie kasy pułkowej. Onegdaj w nocy stojący na warcie przy skarbcu pułkowym I warszawskiego pułku fortecznego, szeregowiec Winogradow, wyłamał zamek skarbca i ukradł całą jego zawartość. W skarbcu było 16.000 rubli gotówką. Wartownik porzucił potem karabin i uciekł. Wkrótce uwięziono go jednak w Białymstoku i przewieziono do Warszawy.

W obawie oblężenia Władywostoku. Władywostocki oddział banku państwa zawiadomił swoich klientów, że wydawanie składek i przyjmowanie pieniędzy do kas oszczędności odbywać się będzie we Władywostoku tylko do dnia 29 stycznia, poczem bank będzie przeniesiony do Chabarowska.

Równocześnie z bankiem przenosi się z Władywostoku do Chabarowska „szkoła wyższa nauki języków wschodnich“, dla której uczniów i nauczycieli znaleziono już w Chabarowsku odpowiednie pomieszczenie w gmachu rządowym.

Burze z zawiejami w Ameryce. We wschodnich okolicach Stanów Zjednoczonych panują burze z zawiejami śnieżnemi, skutkiem których ruch kolejowy doznaje częstych przerw. Nad wybrzeżem oceanu Atlantyckiego w Jacksonville, Eastport, a dalej w Nowym Orleanie i Galvestonie umieszczono sygnały, przestrzegające przed zbliżającą się burzą. O kilku okrętach europejskich nie ma żadnych wiadomości. Istnieje przypuszczenie, że czekają w Sandy Hook na pomyślną pogodę. Telegram z Nowego Jorku, noszący datę dnia 25 b. m. donosi, że owego dnia szalała we wschodnich stanach Ameryki północnej burza z zamiecią śnieżną, o wiele silniejsza niż w r. 1888. Na kolei Cleveland-Cincinnati wykoleił się pociąg, skutkiem czego 15 osób odniosło rany. W Nowym Jorku ustał prawie wszelki ruch. Z ulic zaniesiono bądź do domów, bądź do szpitali przeszło 100 osób, które uległy podczas burzy nieszczęśliwym wypadkom.

Setną rocznicę urodzin Andersena, słynnego autora bajek, będzie obchodzić cała Dania w dniu 2 kwietnia b. r. Już teraz towarzystwa literackie czynią przygotowania do tego obchodu.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączamy 10 arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona“.

Mianowania. „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz nadał tytuł i charakter radców wyższego sądu krajowego radcom: Alfredowi Monasterskiemu w Złoczowie, Janowi Jaworskiemu w Brzeżanach i Filemonowi Kalitowskiemu w Czerniowcach.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się jutro w sobotę 28 b. m. o godzinie 6 wieczór w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) kwestyonaryusz wydziału centralnego w sprawie zast. naucz., część II, ref. prof. Wasung; 2) przygotowania praktyczne kandydatów stanu nauczycielskiego (dalszy ciąg dyskusyi); 3) sprawa programów szkolnych, ref. prof. Ippoldt; 4) wnioski i interpelacye. Po posiedzeniu odbędzie się zebranie koleżeńskie w hotelu Saskim.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Wiedniu. W niedzielę 29 stycznia o godzinie 3/4 4 po południu: dr Stanisław Kelles-Krauz: „Zwyrodnienie i odrodzenie fizyczne“. Wykład odbędzie się w sali restauracyi „zum Senator“ I. Reichsratstrasse 19 (Feldergasse 2).

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

We wtorek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

We środę: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W niedzielę: Prof. Franciszek Bylicki: „Etnografia słuchu“.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Rozbitki“ (występ M. Frenkla).

W niedzielę po południu: „Lekkomyślna siostra“; wieczór: „Cyrano de Bergerac“ (występ M. Frenkla).

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Żydzi“ Korzeniowskiego.

W niedzielę po południu: „Betleem Polskie“; wieczór: „Wojna domowa“, komedya Z. Przybylskiego.

Z kalendarza. W sobotę 28 stycznia: Walerego i Juliana bb. ww.; w niedzielę 29 stycznia: Franciszka Salez.; w poniedziałek 30 stycznia: Martyny i Hiacynty pp. mm.

Wschód słońca 28 stycznia o godz. 7 min. 21; zachód o godz. 4 m. 25; długość dnia godzin 9 minut 04.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 stycznia termometr doszedł od — 2·3 do + 0·5 C.; barometr wahał się, po południu zaczął się podnosić.

Dnia 27 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 749·4 mm., termometru — 4·9 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 stycznia: zachmurzenie zmienne; pogoda.

Dział ekonomiczny.

× **Syndykat Towarzystw rolniczych** zawiązano w Krakowie z inicyatywy krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Będzie to Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Do rady nadzorczej wybrani zostali z łona walnego zgromadzenia pp. Karol Czecz, Henryk Dolański, Maryan Dydyński, Zdzisław hr. Tarnowski i Piotr Treter; delegowani przez komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie pp. Aleksander Dąmbski, dr Adam Jordan i dr Adam Krzyżanowski, przez Towarzystwo rolnicze w Wieliczce p. Kazimierz Bzowski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Antoniego Lisowieckiego, prof. dra Kazimierza Rogoyskiego i Zdzisława Włodka. Zaraz na pierwszem zebraniu subskrybowano przeszło 600 udziałów z kwotą przeszło 60.000 koron.

× **Traktat handlowy** Austro-Węgier z Niemcami podpisany został wczoraj w Berlinie w urzędowem mieszkaniu sekretarza stanu bar. Richthofena.

× **W krajowej szkole stolarskiej** w Kalwaryi jest do obsadzenia posada werkmistrza dla stolarstwa i tokarstwa maszynowego z roczną płacą 1.800 koron. Posada ta objętą być może zaraz. — Kompetenci winni wnieść podania, stylizowane do Wydziału krajowego na ręce zarządu szkoły w Kalwaryi zaopatrzone dokumentami, stwierdzającemi: nieprzekroczony 40 rok życia, uzdolnienie teoretyczne i praktyczne w zawodzie stolarskim, biegłość w władaniu językiem polskim, tak w mowie, jak i w piśmie: praktykę, odbytą w fabrykach, obróbką drzewa się zajmujących; nieposzlakowany charakter.

Budapeszt, 27 stycznia. Pszenica na kwiecień 19·70 do 19·72, pszenica na październik 17·28 do 17·30; żyto na kwiecień 16·38 do 16·40; owies na kwiecień 13·80 do 13·82; kukurydza na maj 14·06 do 14·08; rzepak na sierpień 22·40 do 22·60.

Oferty mierne, chęć kupna silna, usposobienie dobre; wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 stycznia.

Z Rady m. Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu stawili się radni miasta we frakach z powodu jubileuszu r. Beisera, Byka, Getritza, Markiewicza i wiceprezydenta Michalskiego, którzy 25 lat zasiadają w Radzie m. Lwowa. Na wstępie przemówił do jubilatów r. Radziszewski i zakomunikował, że sekcya V uchwaliła wyrazić uznanie jubilatom za to, że od 25 lat zasiadają w Radzie. Wiceprezydent Michalski podziękował imieniem swoim i kolegów swoich za uznania, wypowiedziane przez p. Radziszewskiego. Po posiedzeniu odbyła się na strzelnicy na cześć jubilatów uczta, na której gospodarzył wiceprezydent Ciuchciński.

Z teatru lwowskiego. Drugi kapelmistrz operetki, p. Wacław Elszyk (pierwszym jest prof. Fr. Słomkowski), opuścił Lwów i przeniósł się do Warszawy, gdzie objął stanowisko kapelmistrza teatru „Nowości“.

O szantaż i kradzież (Proces Napiórkowskiego). Przez cały dzień wczorajszy przesłuchiwano świadków w sprawie usiłowanej kradzieży u staruszki Kritschowej. Najgłówniejszym świadkiem był konfident policyi Antoni Popowicz, który opowiadał, że kilka razy siedział w więzieniu za kradzież i raz poznał tam Napiórkowskiego. Po wyjściu z więzienia proponował mu Napiórkowski współudział w dwóch kradzieżach, ale świadek już się wtedy poprawił i nie uprawiał złodziejskiego rzemiosła, odrzucił więc propozycyę. Nareszcie zaproponował mu Napiórkowski kradzież u Kritschowej. Ponieważ Napiórkowski miał zamiar nawet zamordować Kritschową, gdyby się obudziła w czasie kradzieży, postanowił zawiadomić policyę, gdzie mu kazano N. pilnować, a o stanowczej wyprawie dać znać. Tak się stało. Popowicz udawał, że się zgadza, układał plan, aż doszło do wyprawy i aresztowania Napiórkowskiego, przy którym znaleziono nóż, ręcznik do zatkania ust staruszce, bibułę i klej do wyciskania szyby.

Zeznania świadka o takiej przeszłości i odgrywającego tak obrzydliwą rolę, przyjmowała publiczność ciągłym śmiechem i oznakami niedowierzania, tak, że przewodniczący groził opróżnieniem sali.

Dziś prowadzi trybunał dowód prawdy w kierunku szantażu, dokonanego przez Napiórkowskiego na pani M.

Szajka lichwiarzy. Wczoraj przed sądem we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Juliuszowi Neuweltowi i towarzyszom, oskarżonym o lichwę. Lichwa, uprawiana przez Neuwelta, dochodziła od 50 do 150 procent. Ofiarami jego byli akademicy, urzędnicy, oficerowie niższych i wyższych rang itp. Z ludźmi tymi postępował Neuwelt bezwzględnie, skarżąc ich i egzekwując.

Uwięziony obecnie pod zarzutem szpiegostwa podpułkownik-audytor, Zygmunt Hekajło, pożyczał od Neuwelta pieniądze przez czas krótki. Hekajło wziął 1100 koron, a wystawił weksel na 1500 koron. Ostatecznie, jak się Hekajło obliczył, za 1100 koron zapłacił skutkiem prolongaty tylko odsetek 800 koron.

Pewien porucznik huzarów, pożyczając pieniądze, wziął razem 7700 koron, a podpisać musiał weksel na 9800 koron, mimo, że już przedtem zapłacił za prolongaty i odsetki 440 kor. (prócz napiwków dla faktorów).

Młody urzędnik udał się do faktora Hirscha, siedzącego na ławie oskarżonych, o pożyczkę. Hirsch nastręczył mu Neuwelta, który powiedział, że nie ma pieniędzy, ale ma trzy srebrne puhary, które może sprzedać owemu urzędnikowi. Biedak, potrzebując pieniędzy, wziął puhary, a wystawił Neuweltowi weksel na 950 koron, płatny w trzech miesiącach. Puhary te wziął zaraz Hirsch do sprzedania i wręczył urzędnikowi za nie 700 koron. Termin mijał, a urzędnik dał Neuweltowi tylko 100 koron, później 20 kor., aż wreszcie Neuwelt zaskarżył go o całą kwotę 950 koron.

Młodemu prawnikowi, który potrzebował pieniędzy, dał Neuwelt makatę, za którą kazał sobie wystawić weksel na 400 koron. Młodzieniec dał posługaczowi zaraz tę makatę do sprzedania i dostał za nią tylko 130 koron, a z tego dał posługaczowi za fatygę 20 koron. Wziął więc faktycznie gotówką 110 kor., a ojciec jego musiał zapłacić Neuweltowi 400 koron.

Do podsądnego faktora Menkesa zgłosił się praktykant namiestnictwa po pożyczkę, ten poradził mu, aby u pewnych kupców wziął dywany, zapłacił je wekslem, a potem dywany zastawił. Praktykant wziął istotnie dywany i wystawił za nie kupcom weksel na 1200 koron. Natychmiast zabrał Menkes dywany i zastawił je za 300 koron, z czego dostał faktornego 20 koron. W kilka tygodni później zgłosił się do praktykanta Neuwelt i o-

---

dr Kutrzeba w swej książce zabiegi kupiectwa i mieszczaństwa krakowskiego, zmierzające do utrzymania przywileju „składu“ i jak największego tegoż wyzyskania. Spory z tego tytułu wynikłe opierają się często o króla polskiego i trybunały monarchów sąsiednich, i dają powód do zbrojnych starć z Niemcami i Krzyżakami. Te stosunki i zatargi, sądy i przywileje oparte o grunt ekonomicznych spraw miast różnych i kupiectwa, układają się w ciekawy obraz pierwocin polityki ekonomicznej średniowiecza.

Handel Krakowa nie ograniczał się jednak do handlu transitowego, ale do wywożenia produktów miejscowych. W tym wywozowym handlu grała ważną rolę sól wielicka, miedź, sukno. Handel wewnętrzny krajowy miał dla Krakowa znaczenie drugorzędne, bo tu otwarte już było pole do rywalizacyi innych miast polskich zarówno dalszych jak bliższych, nie włączając nawet takich, jak leżący za Wisłą Kazimierz, uprzywilejowany przez króla Kazimierza Wielkiego.

Po raz pierwszy odsłania się przed nami w tej książce jasny i wyrazisty obraz przeszłości ekonomicznej Krakowa, obraz tem ciekawszy, że zupełnie nowe ukazujący dziedziny. Dopełni on pierwszorzędnej wartości rysami tła dziejowego naszego średniowiecza, uzupełniając je w tych działach, których właśnie brakowało. A dodać trzeba, że aby skonstruować szkielet pracy, autor musiał sięgać do źródeł — po większej części niewyzyskanych, wymagających badania drobiazgowego, przekopywania się przez góry aktów, dyplomatów, rachunków i przywilejów. Ale z chwilą, gdy ta praca ukończona, autor z dumą spoglądać może na swe dzieło, bo położył podwaliny pod budowę nowego gmachu i utorował drogę pracownikom, którzy po nim gospodarczą stronę życia dawnej Polski obiorą za przedmiot swych badań. Nie wszyscy zechcą posługiwać się tym samym lub podobnym nakładem pracy, drobiazgowością graniczącą wprost z pedantyzmem, ale wszyscy będą musieli iść szlakiem i metodą wskazaną przez młodego krakowskiego historyka, któremu za wzorową jego pracę należy się szczera wdzięczność i uznanie.

W.

świadczył mu, że u niego zastawione są dywany, żądając natarczywie, aby praktykant dywany wykupił. Nie mając pieniędzy, załatwił sprawę w ten sposób, że Neuwelt dopłacił mu 30 koron i wziął dywany, za które praktykant zapłacił 1200 koron.

Obwinieni naturalnie nie poczuwają się do winy. Poszkodowani jednak stwierdzają, że płacili straszny procent, iż groziła im ruina majątkowa.

Skrytobójcze morderstwo. Policya lwowska wpadła na trop skrytobójczego morderstwa, którego dopuścił się, jak sądzą, murarz, niejaki Ditko na swojej kochance, Franciszce Michałowskiej, z którą miał stosunek od lat kilku. Ditko w ostatnich czasach znalazł sobie drugą dziewczynę. Na nalegania Michałowskiej obiecał Ditko ożenić się z nią i wynajął nawet mieszkanie na Janowskiem, w którem znaleziono w poniedziałek Michałowską bez przytomności. Przewieziono ją do szpitala, gdzie zmarła skutkiem zaczadzenia. Śledztwo wykazało, że Ditko, który palił dotąd zawsze drzewem, kupił w sobotę węgla kamiennego i jest podejrzanym, że to on dopuścił się morderstwa skrytobójczego.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę: „Legenda“ (występ Siemaszkowej).
W niedzielę po południu: „Betleem Polskie“ Rydla.

Z Rady państwa.

Nadspodziewanie szybko zdołała wczoraj Izba dotrzeć do porządku dziennego. Wniosek nagły Fresla w sprawie podrożenia środków żywności został odrzucony, wnioski nagłe Choca co do czeskich szkół w Wiedniu i Breitera co do „incompatibilitas“ zostały cofnięte. Po odrzuceniu ostatniego wniosku nagłego p. Sehnala uchwaliła Izba wniosek nagły Walewskiego o wybór komisyi dla zbadania podniesionych przeciw niemu zarzutów. Następnie p. Breiter cofnął swój wniosek nagły o wybór komisyi w sprawie wyzyskiwania mandatów poselskich i wreszcie Izba przystąpiła do obrad nad porządkiem dziennym, a mianowicie nad przedłożeniem zapomogowem.

Prezydent gabinetu bar. Gautsch zwraca się do Izby z prośbą, aby możliwie jak najszybciej przyłączyła się do uchwały komisyi budżetowej, gdyż rząd przypisuje nadzwyczajną wagę do tego, by jak najspieszniej przyjść z pomocą okolicom państwa, w których ludność rolnicza ciężko została nawiedzioną. Ze względu na to, rząd przedłożenie modyfikuje w ten sposób, że nie obstaje już przy refundacyi kwot z r. 1903 i 1904. Jednakowoż rząd wniesie w tym kierunku bezwłocznie w Izbie specyalną ustawę i spodziewa się jak najszybszego jej załatwienia, bo przecież Izba tak samo jak rząd, ma wielki interes w tem, aby znacznie osłabione zapasy kasowe doprowadzono do równowagi bez narażenia na niebezpieczeństwo budżetu.

P. Ellenbogen w interpelacyi protestował przeciwko pomijaniu Izby w sprawie podniesienia kredytów na budowę kolei alpejskiej, a następnie p. Breiter wystosował do prezydenta Izby zapytanie, czy jest skłonny do wezwania Izby, ażeby walczącym o wolność w Rosyi wyraziła swoją sympatyę.

Prezydent odpowiedział, że pojmuje zupełnie zainteresowanie się całego świata wydarzeniami w Rosyi, jednakże uważa za niedopuszczalne, by wewnętrzne kwestye obcego państwa, z Austryą zaprzyjaźnionego, omawiano w tej Izbie.

P. Breiter: Apeluję do Izby!

Prezydent: W myśl regulaminu przeciw enuncyacyi prezydenta apelu do Izby nie ma!

Przywódcy klubów uchwalili wczoraj, aby następne posiedzenie Izby odbyło się w poniedziałek popołudniu, a dalej we wtorek i środę, poczem znowu nastąpi pauza do poniedziałku popołudniu, skoro komisya budżetowa zacznie już pracować. Posiedzenia Izby odbywać się będą po dwa razy tygodniowo.

(Telegramy „N. Reformy z 27 stycznia).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył projekt ustawy o refundacyi sum. wydanych na zapomogi w ostatnich latach.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zapomogach z powodu klęsk elementarnych.

Referent komisyi Henzel zagaja obrady, poczem zabiera głos p. Hybesz.

Hybesz oświadcza, że socyaliści głosować będą za przedłożeniem, aczkolwiek ubolewają, że zapomogi przeznaczone są tylko dla chłopów, a nie dla robotników rolnych. Robotnicy przemysłowi nie chcą być od państwa zawisłymi i mimo nędzy, zrzekają się wsparcia od państwa. Mowca omawia następnie obszernie położenie robotników rolnych.

Peschko podnosi, iż należy z zadowoleniem uznać, że rząd tym razem akcyę zapomogową lepiej zainicyował, niż poprzednio. Mowca przedstawia szczegółowo klęskę nieurodzaju w krajach sudeckich, zwłaszcza paszy, i zauważa, że akcya rządu leży w interesie nietylko rolnictwa, ale i całego rozwoju ekonomicznego.

Peszka na końcu swego przemówienia postawił rezolucyę, wzywającą komisyę cłową, aby jak najprędzej przedłożyła sprawozdanie.

Koenig powtarza swój wniosek, zgłoszony w komisyi zapomogowej, aby oprócz $15\frac{1}{2}$ miliona, uchwalić jeszcze $4\frac{1}{2}$ miliona kor. celem podwyższenia subwencyi rolniczych w Czechach, oraz aby darowano niespłacone jeszcze pożyczki z r. 1872.

Nowak użala się, że kredyt zapomogowy pomija jego powiat.

Formanek przedstawia klęskę posuchy w roku ubiegłym. (Posiedzenie trwa dalej.)

Z teatru wojny.

Dziś nadeszły dwie wiadomości, dotyczące wojny, z których jedna przeczy drugiej. Podczas gdy pierwsza zapowiada nową ofenzywę rosyjską i nową walną bitwę, druga donosi o zupełnem rozprzężeniu w armii Kuropatkina. Inne źródła informacyjne o wojnie milczą na razie zupełnie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 stycznia).

Złe wieści od Kuropatkina.

Londyn. Z Petersburga telegrafują: Słychać, że generał Kuropatkin nadesłał tu **bardzo niepokojące sprawozdanie o stanie swojej armii.** Zaraz po otrzymaniu tego sprawozdania zwołano radę ministrów i radę wojenną.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu“ dowiaduje się, że Kuropatkin w sprawozdaniu swojem donosi, iż **siła zaczepna jego armii jest zupełnie złamana z powodu niechęci żołnierzy do dalszej wojny.** Z wyjątkiem kozaków i żołnierzy pułków sybirskich, całe wojsko jest przekonane, że teraz, po upadku Portu Artura, **dalsza wojna nie ma żadnego celu.**

Oczekują wielkiej bitwy.

Londyn. (Tel. Biura Reutera.) Z głównej kwatery Kurokiego via Fuzan telegrafują 26 b. m.: **Silną kanonadę** słyszano dziś bez przerwy od strony zachodniej. **Oczekują wielkiej bitwy.** Wedle wiadomości, Rosyanie przekroczyli na lewem skrzydle rzekę Huncho. Japończycy gotują się do ataku.

Blokada Władywostoku.

Londyn. Dzienniki donoszą z Tokio: Oczekują codziennie ogłoszenia **blokady Władywostoku.** Japończycy ustanawiają piąty korpus armii. Z końcem b. m. armia Nogiego połączy się z armią Ojamy. W Tokio znajduje się 30.000 rannych.

Naruszenie neutralności.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay wezwał rosyjskiego ambasadora, aby u swego rządu poruszył sprawę naruszenia neutralności ze strony Chin i domagał się postawienia tej kwestyi na konferencyi międzynarodowej mocarstw. Rząd rosyjski dotąd w tej sprawie nie dał odpowiedzi.

Klęska Tiszy.

Mąż „żelaznej ręki“, hr. Tisza, przekonał się wczoraj, że naród węgierski bynajmniej nie pochwala jego polityki i jego — samowoli. Wczorajsze wybory na Węgrzech skończyły się klęską rządu, jakiej się nie spodziewali najwięksi optymiści po stronie opozycyi — a jakiej i poza Węgrami wogóle nikt nie przewidywał.

Stronnictwo liberalne, rządowe, jest zupełnie rozbite. Straciło ono — o ile dotychczas wiadomo — blisko 100 mandatów. Na razie braknie jeszcze wiadomości o kilkudziesięciu wynikach wyborów. Jeśli te wyniki nie będą pomyślniejsze dla rządu — łatwo być może, że **stronnictwa opozycyjne uzyskają większość w Sejmie.** Lwia część zdobyczy opozycyi, więcej niż połowa straconych przez stronnictwo rządowe mandatów, przypadła w udziale stronnictwu niezawisłości, czyli partyi Kossutha.

I ten fakt jest najznamienniejszym wynikiem wczorajszej walki wyborczej. Już przed kilku tygodniami, gdy rozpoczynała się agitacya, zwróciliśmy uwagę, że walka toczy się nietylko o kwestyę zmiany regulaminu, lecz także o sprawę daleko ważniejszą, bo o program całej dalszej narodowej polityki Węgrów, o to zwłaszcza, czy kraje korony św. Stefana mają nadal pozostać w ściślejszym związku z monarchią austryacką, czy też tworzyć państwo samodzielne, złączone z Austryą zaledwie unią personalną? Ponieważ zaś właśnie stronnictwo Kossutha dzierżyło dotychczas najwyżej sztandar zupełnej niezawisłości Węgier, ten nagły zwrot wyborców węgierskich ku jego szeregom daje aż nadto wyraźną odpowiedź na tę główną kwestyę walki wczorajszej.

I z tej przyczyny mają wczorajsze wybory także wielką doniosłość dla Austryi. Zupełny przewrót obecnych stosunków naturalnie nie nastąpi natychmiast; zwycięstwo opozycyi zmieni je atoli rychło, przedewszystkiem zaś zaważy ogromnie na szali — w sprawie nowej ugody austro-węgierskiej.

Hr. Tisza pokonał wprawdzie w Budapeszcie groźnego przeciwnika swego Andrassego, lecz i to już nie ocali go przed upadkiem. Polityka „żelaznej ręki“ zawiodła zupełnie. — Dymisya Tiszy jest nieunikniona, chyba, że raz jeszcze popróbuje rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 stycznia).

Budapeszt. Do godziny 11 znany był wynik wyborów w 318 okręgach. Wybrano 136 liberałów, 118 Kossuthowców, 20 dysydentów, 10 członków partyi Banffyego, 16 ludowców, 3 dzikich i 4 narodowców. Wybory ściślejsze odbędą się w 9 okręgach.

Liberali zyskali 23 a stracili 65 mandatów.

Dysydenci zyskali 6 a stracili 7 mandatów.

Kossuthowcy zyskali 47 a stracili 7 mandatów.

Ludowcy zyskali 5 a stracili 2 mandaty.

Partya Banffyego zyskała 7 a straciła 2 mandaty.

Dzicy zyskali 3 a stracili 3 mandaty.

Narodowcy zyskali 4 a stracili 5 mandatów.

Budapeszt. Dotąd wybrano 140 liberałów, 19 dysydentów, 119 Kossuthowców, 16 ludowców, 7 członków partyi Banffy'ego, 8 narodowców i 6 dzikich.

Budapeszt. W IV okręgu w którym kandyduje minister Hieronymi, jeszcze się nie ukończył i potrwa do wieczora.

Budapeszt. Według urzędowych wykazów, stosunek głosów w Budapeszcie jest następujący: W pierwszym okręgu kandydat liberalny Falk otrzymał 1333 gł., kontrkandydat jego 883; w drugim okręgu minister honwedów Nyiry 1257 gł., kontrkandydat Daranyi 1134; w czwartym okręgu prezydent ministrów, hr. Tisza, 1482 gł., hr. Andrassy 1427 gł.; w szóstym okręgu między ministrem handlu Hieronymim a jego kontrkandydatem demokratą Vaszonim do chwili nadania depeszy nierozstrzygnięta walka; w siódmym okręgu zwyciężył kandydat liberalny; w ósmym okręgu minister oświaty Vlasics wybrany większością 699 głosów; w dziewiątym okręgu minister sprawiedliwości Plosz i jego kontrkandydat mają równą ilość głosów, mianowicie po 1992 gł., przyjdzie między nimi do wyboru ściślejszego.

Budapeszt. W śródmieściu odbyła się wczoraj demonstracya. Po ogłoszeniu wyniku wyborów wyruszyła kompania piechoty bośniackiej, poczem tłum się rozproszył.

Budapeszt. (Godz. 2 popołudniu). Liberali stracili 76 okręgów a zyskali 23, czyli **stracili 53 mandatów.** Kossuthowcy zdobyli 52 okręgów, stracili 10, czyli **zyskali 42 mandatów.**

Jeżeliby liberali zyskali jeszcze 40 mandatów przy dalszych wyborach (co jest wykluczonem), to i tak nie mieliby większości w Izbie.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ stwierdza, że wybory do Sejmu węgierskiego zakończyły się **dotkliwą klęską partyi liberalnej.**

Zapowiedź dymisyi gabinetu Tiszy.

Budapeszt. Na wiadomość o klęsce liberałów zebrała się rada ministrów. Sądzą, że Tisza zaraz po wyborach poda się do dymisyi. Jego następcą zostałby Welkerle.

Rewolucya w Rosyi.

Wnioskując z dzisiejszych depesz, przypuścić należy, że w samym Petersburgu zdławiono wprawdzie chwilowo ruch rewolucyjny, lecz wybucha on na nowo w innych miastach Rosyi, a przedewszystkiem koncentruje się w Moskwie. Przy ocenie wiadomości telegraficznych liczyć się należy z dwoma okolicznościami: najpierw, że w urzędowych wiadomościach rosyjskich nie ma czasem ani słowa prawdy, powtóre, że każdy początek i zawiązek strejku w Rosyi jest równoznaczny z budzeniem się ruchu rewolucyjnego.

Na ogół tedy sytuacya, jaką wytworzyć sobie można na podstawie dzisiejszych depesz, nie jest wcale wyrazem uspokojenia się ruchu rewolucyjnego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 stycznia).

Spokój w Petersburgu.

Londyn. Wszyscy petersburscy korespondenci pism rosyjskich zgadzają się w doniesieniach, że Petersburg ma już zwyczajny wygląd. Na Newskim Prospekcie przechadza się elegancka publiczność, sklepy się pootwierane.

Co car?

Londyn. O zachowaniu się cara ciągle nadchodzą sprzeczne wiadomości. Jedne stwierdzają że car przyjmował krwawe raporty obojętnie a jak twierdzi korespondent „Daily Chronicle“, car ogółem o niczem nie wiedział, bo go o niczem nie informowano. Inne wiadomości twierdzą natomiast, że car w ogromnem rozdrażnieniu słuchał raportów o krwawych zajściach.

Car znajduje się w Carskiem Siole, gdzie bawi również wielki książę Aleksander Michajłowicz. Natomiast wielcy książęta Włodzimierz, Borys, Andrzej, Aleksy, Konstanty i Michał Michajłowicz przybyli do Petersburga i zamieszkali w Zimowym Pałacu.

Petersburg. Słychać, że car wyraził w. ks. Włodzimierzowi swoje uznanie i serdeczne podziękowanie za przywrócenie spokoju w stolicy.

Rząd wydał wojnę narodowi.

Petersburg. Liberałowie rosyjscy wydali odezwę do narodu, w której wskazują na bezprzykładne barbarzyństwo władz w stolicy. Barbarzyństwo to niczem nie da się usprawiedliwić lub wytłomaczyć. Rząd wiedział bowiem, że zamiary robotników były pokojowe, że szli oni z zupełnem zaufaniem do cara, jak dzieci do ojca. Odezwa kończy się słowami. Opinia publiczna zgodna jest do tego, że **rząd wydał wojnę całemu narodowi rosyjskiemu.** Rząd który tylko za pośrednictwem karabinów i szabli, znosi się z ludem, **sam wydał wyrok na siebie.** Wzywamy więc całe społeczeństwo, aby skupiało swe siły do **obalenia obecnego systemu rządowego w Rosyi.**

Strejk petersburski.

Petersburg. Wypłata płac dla robotników w warsztatach Putiłowskich odbywa się w dalszym ciągu, **pracy jednak dotąd nie podjęto.** Wczoraj nie było zaburzeń. Sądzą, że w fabrykach papieru Koeniga praca dziś się rozpocznie. — W fabryce nafty Nobla strejk ustał. Naftę znowu wywożą. Teatr carski dziś ma już być otwartym.

Interview z Trepowem.

Londyn. Z Petersburgz donoszą: Generał-gubernator petersburski Trepow przyjął korespondenta „Standarda“ i powiedział mu: „Możesz pan donieść, że porządek został przywrócony i będzie zachowany. Nieznaczne wykroczenia zajść jeszcze mogą tu i ówdzie, lecz ręczę, że będą stłumione“.

Aresztowanie kobiet.

Petersburg. Od środy uwięziono 150 kobiet, należących przeważnie do inteligencyi. Policyanci zabierali kobiety w nocy z łóżek i odwozili do więzienia.

„Bez komentarza“.

Petersburg. Zgromadzenie redaktorów postanowiło od soboty **rozpocząć na nowo** wydawanie dzienników i zamieścić tylko urzędowe sprawozdanie o wypadkach petersburskich bez żadnego komentarza.

Stanowisko wyższych instytucyj naukowych.

Petersburg. Prezydyum Akademii górniczej powzięło z powodu zajść w dniu 22 bm. następującą uchwałę:

1) **Wyrazić ubolewanie** z powodu strasznych wypadków.

2) Dalsze prowadzenie studyów uważa się obecnie **za niemożliwe.**

3) Wyrazić sympatye rodzinom po osobach zabitych.

4) Urządzić nabożeństwo żałobne za zabitych i złożyć wieniec na trumnach zabitych studentów kolegów.

5) Uchwałę t[illegible]omunikować ministrowi rolnictwa.

Prezydyum [illegible]tutu inżynieryi cywilnej prz[illegible] brzmiącą rezolucyę.

Wpis[illegible]tecie odroczono do 28 lutego.

Protest ziemstwa.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Local-anzeigera“: Ziemstwo Nowogrodzkie wystosowało do ministra spraw wewnętrznych **energiczny protest przeciwko gwałtom,** jakich się władze i wojsko dopuszczały przeciwko robotnikom w Petersburgu. Protest kończy się stanowczem żądaniem, aby **rząd powołał jaknajrychlej sobór (parlament) narodowy.**

Rewolucya strejkowa.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga: **Ruch strejkowy objął 15 miast,** między innemi Moskwę, Rygę, Rewel, Kowno, Mińsk, Libawę, Łódź i Kijów.

Sytuacya w Moskwie.

Moskwa. Sytuacya jest **jeszcze niepewną.** — W kilku fabrykach zaczęto pracować, lecz niebawem **znów pracy zaprzestano.** W dwu lub trzech fabrykach, a wśród tych w fabryce sukna Waruszyna, odbywa się praca normalnie. W innych fabrykach robotnicy gotowi są rozpocząć pracę, ale stawiają jeszcze warunki. — Szczególnie silnym jest ruch wśród zecerów. Wszystkie znaczniejsze drukarnie objęte są strejkiem. Niewiadomo, czy gazety dzisiaj wyjdą.

Moskwa. W. ks. Sergiusz, niepewny w pałacu gubernatorskim, przeniósł się do Kremlu, silnie wojskiem obsadzonego.

Berlin. Do „Vossische Zeitung“ donoszą z Moskwy, że zarządzenia przeciwko ruchowi robotniczemu w Petersburgu wywołują wszędzie **największe rozgoryczenie.** Spowodowały one już znaczne rozszerzenie się strejku w Moskwie i w Tuli.

Dalej donoszą, że ruch robotniczy w miastach ogarnia już także ludność wiejską z tą atoli różnicą, że ludność ta **zwraca się głównie przeciwko inteligencyi.**

Rozgoryczenie wzmaga się.

Kolonia. Korespondent „Koelnische Zeitung“ donosi z Moskwy, że tam rozgoryczenie i oburzenie przybiera charakter **bardzo gwałtowny.** Agitatorowie ruchu robotniczego jeżdżą po wsiach i zachęcają ludność **do burzenia wszystkich fabryk,** wskazując na to, że ich właściciele, jak wogóle kapitaliści stoją po stronie rządu i pomagają mu tłumić ruch rewolucyjny.

Nowe strejki w Moskwie.

Moskwa. W warsztatach kolejowych na stacyi Terowo na przestrzeni Moskwa—Kazań robotnicy **zaprzestali dziś pracy.**

Moskwa. Słychać, że strejk **objąć ma robotników tramwajowych.** W zakładach gazowych pracują. W wielu fabrykach **strejk się utrzymuje i rozszerza.** Na ulicach **wcale ruchu nie ma. Trzy dzienniki nie wychodzą,** jutro nie wyjdzie także „Russk. Prawo“. — W dzielnicy Iwanow Wozniesienski dziś wybuchnąć ma strejk.

Rzeź w Rydze.

Ryga. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przyszło do pierwszego krwawego starcia między strejkującymi i wojskiem. Robotnicy z fabryki Kuźniecowa usiłowali przejść przez most żelazny do miasta, znaleźli jednak drogę zagrodzoną przez wojsko. Strejkujący usiłowali żołnierzy rozbroić, ale ci za ich zbliżeniem się dali ognia. **Padło 22 trupów i 50 rannych.** Tłum rozproszył się w panicznej ucieczce.

Rozruchy w Libawie.

Libawa. (Tel. Ag. ros.) Wojsko patroluje na ulicach. Do starć dotąd nie przyszło. **Tylko jeden żandarm został zastrzelony,** z powodu tego, że wyrwał sztandar demonstrantom. W demonstracyach biorą jednak udział tylko ludzie młodzi, co wywołuje śmieszne (jak dla kogo; przyp. red.) wrażenie. Część robotników zamierza wrócić do pracy (?). Ładowania okrętów zaprzestano. Druty telegraficzne naprawiono, obecnie pracują nad przywróceniem połączeń telefonicznych.

Zdanie wielkiego księcia.

Paryż. Współpracownik „Petit Parisien“ miał interview z bawiącym obecnie w Paryżu w. ks. Mikołajem Michałowiczem, który miał oświadczyć, iż uważa za ubolewania godne stanowisko, jakie prasa francuska zajęła wobec cara. Dzienniki francuskie nie powinny(!) były drukować depesz dzienników angielskich i pogłosek o wydarzeniach ostatniej niedzieli. To wywołało przykre w Rosyi(?) wrażenie. W. książę zauważył w końcu, że może potwierdzić, iż obecne położenie jest zadawalniające.

Naiwna odezwa.

Odessa. Gradonaczelnik ogłosił odezwę, w której wzywając robotników do podjęcia pracy, podnosi, że strejk wychodzi na korzyść Japonii (!!), jej sojuszników i zagranicznych fabrykantów i zmniejsza i tak już z powodu wojny zmniejszoną produkcyę rosyjską. Z powodu wojny upadł handel odeski, bo eksport na daleki wschód zupełnie ustał. To dowodzi, że Japonia odebrać chce Rosyi targi handlowe. Wszyscy życzą sobie zakończenia wojny, ale pokój nie może być zawarty z niesławą Rosyi i ze stratą targów handlowych. Rosya nie chciała wojny i nie była na nią przygotowana, ale dzień zapłaty wkrótce nadejdzie (Dla Rosyi już nadszedł. Przyp. Red.). Robotnicy powinni więc powrócić do spokojnej pracy z nadzieją, że nastaną lepsze czasy.

Przeciw kłamstwom rosyjskim.

Petersburg. Z powodu, że na ulicach Moskwy przybito plakaty, drukowane w drukarni policmajstra, w których powiedziano, że Japończycy i Anglicy wywołali obecne rozruchy i strejki w Rosyi i że Anglia i Japonia kierują całym ruchem i że z Anglii nadeszły znaczne sumy pieniężne dla strejkujących, **ambasada angielska wniosła natychmiast protest do rządu rosyjskiego,** w którym domaga się **śledztwa w tej sprawie.** Rząd rosyjski wobec tego protestu zapewnił, że postara się o to, aby tego rodzaju niewłaściwości się nie powtórzyły.

Z Finlandyi.

Helsingfors. Przybyli tu Finlandczycy, którym pozwolono wrócić do kraju, z wyjątkiem obu Creutzów, **których uwięziono** i napowrót pod eskortą odstawiono do Sztokholmu.

Demonstranci przed posłem rosyjskim.

Darmstadt. Dziś odbyła się tu wielka demonstracya rosyjskich słuchaczów z tutejszej politechniki przed mieszkaniem posła rosyjskiego. Demonstranci wywołali posła, poczem jeden z ich przywódców wygłosił do niego mowę, w której protestował przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego i w imieniu młodzieży żądał konstytucyi dla Rosyi.

Demonstracye za granicą.

Medyolan. Wczoraj odbyło się tu przy udziale kilku tysięcy osób zgromadzenie, które zaprotestowało przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu rządu rosyjskiego względem tamtejszych robotników.

Starcia w Łodzi.

Wrocław. Z Łodzi donoszą tutaj, że policya tamtejsza rozpędziła wczoraj zgromadzenie socyalistyczne, zwołane przez „Bund“. Z tego powodu przyszło między zebranymi a wojskiem i policyą **do starcia, w którem kilka osób zabito, a kilkanaście cięższe odniosło rany.** W Łodzi panuje anarchia. Dotychczas wykonano tam 35 zamachów dynamitowych. (Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem. Nasz stały korespondent z Łodzi nie doniósł nam dotąd o tych wypadkach. Przyp. Red.).

Rozruchy w Radomiu.

Katowice. Z Radomia donoszą: Podczas pierwszych walk między robotnikami a wojskiem **zginęło 100 robotników, kilku oficerów i dużo żołnierzy.** Później wywiązała się nowa walka, w której zabito około **40 osób.** Następnej nocy patrolowali po ulicach kozacy, którzy strzelali do wszystkich przechodniów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 stycznia

Poczdam. Zapalenie płuc u ks. Eitla Fryderyka w nocy powiększyło się.

Kolonia. „Köln. Volks-Ztg“ donosi, że zmarł patryarcha rzym.-kat. w Jerozolimie, Piati.

Strejk w Westfalii.

Essen. Z Londynu telegrafują, że związek górników uchwalił na rzecz strejkujących przesłać za tydzień 40.000 marek i zobowiązać się przeszkodzić produkcyi i wywozowi węgla. Od związku robotników metalowych w Sztuttgardzie nadeszło do Bochum 60.000 marek.

Dortmund. Blisko dwutysięczny tłum ludzi urządził demonstracyę antirządową. Manifestanci wybili okna w urzędzie policyjnym, jednak policya ich rozproszyła. W demonstracyi wzięły udział także kobiety.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń. Pociąg pospieszny, wychodzący z Pragi o godz. 1 m. 35 po południu, uległ katastrofie skutkiem pęknięcia szyny pomiędzy stacyami Sudomeritz i Chotowin. Cztery ostatnie wagony osobowe wykoleiły się. Trzy osoby odniosły ciężkie uszkodzenia, 10 osób lekkie. Pomiędzy ofiarami katastrofy jest naczelny redaktor gazety „Prager Tagblatt“, Henryk Teweles. Pomoc lekarską sprowadzono z Taboru, a po opatrzeniu rannych pociąg ruszył dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·50 Akcye Anglobanku 293·—. Akcye Unionbanku 556·—. Akcye Landerbanku 459·—. Akcye Bankvereinu 554·90. Akcye Bodencredit 1000·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 646·—. Akcye kolei południowej 88·75. Akcye kolei Elbethal 415·—. Akcye kolei północnej 5530·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 511·75. Akcye Rima Muranyi 527·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2445·—. Akcye Fabryki broni 541·—. Akcye Tureckie tytoniowe 533·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1076·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 98·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·55. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. $4\frac{1}{2}\%$ Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. $4\frac{1}{2}\%$ Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10[illegible]·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 134·—. Marki 117·48. Ruble 253·25.

Cukier 36·85—36·95 spokojny. Spirytus 51·40—51·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Lokalne i budapesztańskie sprzedaże w połączeniu z rezultatem wyborów na Węgrzech wywierały nacisk.

Ostrzeżenie.

Magistrat st. kr. m. Krakowa rezolucyą z dnia 30 stycznia 1901 L. 6175 zabronił osobom nie posiadającym uprawnienia po myśli § 16 lit. b. c. d. f. ustawy przemysłowej i nienależącym do tut. Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego pod rygorem surowych grzywien urządzania bufetów i restauracyj na balach, piknikach i t. p. zabawach publicznych, składkowych, lub za pobieraniem wstępu. Osoby posiadające powyższe uprawnienie, a przyjmujące podobne zamówienie poza swoim lokalem, winny nadto uzyskać na każdą taką zabawę zezwolenie władzy przemysłowej, uiścić pewną opłatę na rzecz miejscowych ubogich i przedłożyć do wizowania 4 cenniki potraw i napojów.

Podpisany Wydział ostrzega przeto wszystkie komitety zabaw publicznych w Krakowie przed powierzaniem utrzymywania bufetów osobom niekompetentnym, gdyż w podobnym wypadku wszystkie potrawy i napoje będą skonfiskowane i przewiezione do miejskich zakładów dobroczynnych.

Z Wydziału Stowarzyszenia gospodnio-szynk. Kraków, dnia 26 stycznia 1905.

August Miednik
prezes Stowarzyszenia.

347 2 8